

WALDEMAR MICHALSKI

Kołobrzeg – z literackiej perspektywy

Co można robić jesienią nad morzem? Pytanie raczej retoryczne. Właśnie w październiku a nawet listopadzie utrzymuje się tu jeszcze słoneczna, choć już wietrzna pogoda. Nie ma tłoku ani na promenadzie, ani na spacerach wzdłuż brzegu. Gromady skrzeczących mew a także łabędzi wręcz nachalnie domagają się pokarmu. Nie wystarczają im wyrzucone po sztormie na brzeg drobne łądry czy małże. Morze bywa wzburzone, często groźne, ale w żywiole swym piękne. Sól na wargach, jod w oskrzelach – samo zdrowie!

Za sprawą Narodowego Funduszu Zdrowia i skierowań do Kołobrzegu na turnusy sanatoryjne w sezonie jesiennym łatwo było spotkać kuracjuszy m.in. z Dolnego Śląska i Ziemi Lubelskiej. Stanowili wyraźnie zauważalną grupę. W sanatoriach, ulokowanych tuż nad morzem (m.in. ogromny „Bałtyk”) mieszały się z licznie przybyłymi pensjonariuszami z Niemiec. Trzeba zauważyć, że Kołobrzeg chętnie odwiedzany jest przez gości zza Odry. Dla nich wszystko jest tu tanie a standard usług bardzo wysoki. Niemcy szczególnie chwalą sobie polską kuchnię, no i to, że w każdym sanatorium polski personel mówi po niemiecku. Można zaryzykować twierdzenie, że Kołobrzeg w dużej mierze także „żyje z Niemców”. W przeciwieństwie do Polaków wolących spędzać wolny czas przy telewizorach, Niemcy są turystycznie aktywni. Zwiedzają, spacerują, oglądają, dlatego też wszędzie są zauważalni. Także na plaży, gdzie co bardziej przedsiębiorczy handlarze wystawiają swoje kramy. A kupić tu można niemal wszystko, począwszy od bursztynowej biżuterii, poprzez damskie figi, męskie koszule a nawet „prawdziwy z własnej pasieki miód”. Niemcy chętnie kupują miód, „ten prawdziwy” akacyjny, rzepakowy i spadziowy. Zatrzymują się i komentują także wystawiane do sprzedaży wprost na plaży olejne obrazy (kwiaty i morskie pejzaże). Artystka p. Irena Zadrużyńska sprzedaje je osobiście. Ceny przystępne a pamiątki trwałe, więc – jak mówi – „czasem sprzedaje się jeden, czasem więcej, nigdy nie wiadomo, jestem tu gdy nie pada...”. Tu w portfelu obecna jest już Europa. Płaci się nie tylko w złotówkach, ale także w Euro, nawet w toaletach (wstęp 0.5 Euro). Nie dziwi więc nikogo, że wszędzie obecne są napisy informacyjne także po niemiecku, nawet w kościele...



Latarnia morska w Kołobrzegu
Zdjęcie: <http://images.google.pl>

Życie kulturalne nadmorskich ośrodków miejskich właśnie jesienią owocuje licznymi i ciekawymi imprezami. Podobnie jest i w Koło-

brzegu, mieście liczącym około 45 tysięcy mieszkańców (w sezonie letnim przebywa tu równocześnie ok. 200 tys.). Cieszy na każdym kroku porządek i czystość. Zieleń bardzo długo utrzymująca się jesienią, dominuje w mieście. Otacza skwery, fontanny, pomniki i tablice poświęcone pamięci żołnierzom polskim i sowieckim idącym ze Wschodu a poległym w marcu 1945 roku w walce o polskie morze i Kołobrzeg. Zwraca uwagę usytuowany w centrum miasta piękny pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego. Tu mają miejsce patriotyczne manifestacje mieszkańców Kołobrzegu.

Architektura

Kołobrzeg jest miastem podniesionym niemal w całości z wojennych ruin. Ale rekonstrukcja starego miasta dokonana w ostatnim dwudziestolecu zasługuje na szczególną uwagę, podziw i uznanie. Odbudowane wspaniałe kamieniczki wokół ratusza i gotyckiej katedry tworzą ściśle centrum miasta. To niemal wierne kopie prawzorów z XVII i XVIII wieku. Bajecznie urokliwe nadają miastu szczególny wyraz starego bogatego europejskiego grodu.



Bazylika konkatedralna z XIV wieku
Zdjęcie: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Kołobrzeg>

Perłą architektury gotyckiej jest kołobrzewska katedra (od niedawna bazylika). Kto raz był, nie zapomni wrażenia jakie ta ogromna pięciana świątynia czyni na odwiedzających. Nie tylko dlatego, że jej ogromne kolumny podtrzymujące od stuleci sklepienie odchyliły się od pionu o wyraźnie zauważalne okiem odległości. W PRL-u miała pozostać jako trwała ruina, ewentualnie muzeum oręża wojskowego, dziś ciągle jeszcze pokryta jest rusztowaniem. Stanowi narodowy skarb świadczący o 1000-

letniej historii kołobrzęskiego biskupstwa. Przed katedrą zwraca uwagę pomnik w postaci symbolicznego krzyża ze stojącymi pod nim postaciami: Jana Pawła II i Bolesława Chrobrego z lewej strony i cesarza Ottona III oraz Benedykta XVI z prawej strony. Tu zawsze leżą kwiaty i palą się świece...

Idąc od katedry w stronę szerokiej i ujętej z obydwu stron spacerowymi bulwarami rzeki Parsęty (jej ujście stanowi kanał kołobrzęskiego portu) zauważyć można po drugiej stronie dobrze utrzymaną murowaną cerkiew greckokatolicką z wyeksponowanym na jej cmentarzu dużym krzyżem z napisem na ramionach: „1947 – Akcja Wisła”. Mówiąc szczerze, między Bogiem a prawą, na drugim ramieniu tego krzyża powinien znaleźć się napis: „1943-1947 Akcja OUN UPA”. Ten krzyż ma dwa oblicza, a kościół grecko-katolicki woli się bić nie w swoje w piersi ...

Ktokolwiek znajdzie się w Kołobrzegu musi przejść nadmorską promenadą od portu (od latarni morskiej) do mola (betonowo-drewniana konstrukcja o 220 m długości i szerokości 9 m). W środkowej części promenady zwraca uwagę kamienny pomnik wystrzelający swoim ramieniem wysoko ku górze z symbolicznym u podnóża „oknem na morze”. To pomnik „zaślubin z morzem” autorstwa Wiktora Tołkina. Na lewej części rewersu pomnika znajduje się napis: „Stulecia minęły, znowu nad twoim brzegiem stoimy. Byliśmy tu i będziemy. W XX rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego, październik 1963”. Warto pamiętać, że Tołkin wybitny polski artysta rzeźbiarz (ur. w 1922 roku), był więźniem Auschwitz i żołnierzem Powstania Warszawskiego, jest autorem m.in. monumentalnego pomnika Walki i Męczeństwa zrealizowanego w 1969 roku na terenie byłego obozu niemieckiego Majdanek w Lublinie.

Sztuka

Jesień w Kołobrzegu wita gości plakatami informującymi o retrospektywnej wystawie malarstwa Stanisława Mazusia pt. „W obronie piękna”. W Galerii Sztuki Współczesnej, mieszczącej się w miejskim Ratuszu, pokazano liczne prace dawne i najnowsze artysty, który w 1958 roku ukończył Liceum Plastyczne w Zamościu. Urodził się 7 listopada 1940 roku w Lublinie. Dyplom w zakresie malarstwa uzyskał w 1967 roku w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Od 50 lat wystawia swoje prace w kraju i za granicą. Z czasów lubelskich na wystawie można było zobaczyć m.in. olej pt. „Piaskarze toruńscy” (z 1957 roku). Na wielu obrazach obecne są motywy zaczerpnięte z lubelskiej roztoczańskiej wsi (plon pleneru w Zwierzyńcu). W pracach najnowszych, z ostatniego pięciolecia, dominują przede wszystkim pejzaże górskie i morskie, wszystkie dużego formatu (100 x 140 cm). Są też martwe natury i znakomite autoportrety (człowiek z brodą, często w fantazyjnym kapeluszu). Mazuś w swoim malarstwie daje upust emocjom. Jest z ducha i oka romantykiem. Szczególnie eksperymentuje kolorem białym, który przechodzi w mgiełną szarość lub morską